Nakład 22.300 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 108 | Sosnowiec, środa 23 kwietnia 1930 roku | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Straszny pożar wielkiego więzienia.

312 trupów i 300 ciężko rannych wydobyto z pod gruzów.

NOWY JORK, 22. 4. Nocy ubiegłej więzienie w Columbus w stanie Ohio nawiedził katastrofalny pożar, spowodowany przypuszczalnie przez więźniów,

którzy zamierzali podczas zamieszania zbiec.

Ogień rozszerzył się z nieprawdopodobną szybkością, ogarniając dwa skrzydła gmachu więziennego. Dozorcy potracili formalnie głowy i rzucili się do ucieczki,

pozostawiając więźniów na pastwę strasznego losu.

Kilku przytomniejszych pod wodzą znanego w Stanach kryminalisty Nortona, zwanego „Wielkim Billem“, rzuciło się na pierzchających dozorców, obezwładniło ich i wyrwawszy klucze, z narażeniem własnego życia pospieszyło na pomoc kolegom.

O uratowaniu wszystkich nie mogło być mowy.

Ponieważ jednocześnie pogasły w więzieniu wszystkie światła, sytuacja stała się niesamowita.

Gmach i podwórze zmieniły się w formalne piekło.

Z cel dochodziły oszalałe ryki duszących się w celach więźniów. Dokoła rozległ się brzęk szyb.

Wśród kłębów dymu i języków ognia widać było oszalałych ze strachu i bólu więźniów, którzy gołemi rękami czepiali się rozpalonych do czerwoności krat okiennych.

Widok ten pobudził bezpiecznych na podwórzu kolegów do bohaterskich wprost wysiłków. Nie dbając o własne życie czy zdrowie, pędzili w płomienie, by nieść ratunek zamkniętym w celach i sami ginęli w ogniu.

Bohaterskiego czynu dokonał Wielki Bill, który na kilka sekund przed zawaleniem się dachu zdołał wyprowadzić z zamkniętych cel około 200 więźniów.

W międzyczasie zaalarmowano straż ogniową i wojsko, które murem najeżonych bagnetów i karabinów maszynowych otoczyło okolice więzienia.

Koło godz. 10-ej wieczór zdołano pożar zlokalizować i poczęto wynosić z cel trupy i rannych. Dotychczas zdołano ze zgliszcz wydobyć

312 zwłok i zgórą 300 ciężko rannych.

Dalszych kilkuset więźniów odniosło lżejsze rany.

Widok trupów jest przerażający. Niektóre mają porozbijane czaszki od bezprzytomnych uderzeń głową o mury, innych musiano odrywać od krat żelaznych, przyczem zazwyczaj zwęglone ręce odpadały. zwłoki ładowano natychmiast na samochody ciężarowe i wywożono poza mury więzienne.

Tymczasem w więziennej fabryce sukna

wybuchł drugi pożar.

Gdy straż ogniowa rzuciła się do gaszenia ognia,

więźniowie zrozpaczeni losem setek ofiar,

nie dopuścili strażaków do pożaru, dopiero wojsko z nasadzonemi bagnetami odgrodziło miejsce pożaru od więźniów i umożliwiło strażakom akcje ratunkową.

Około północy sytuacja była nadal bardzo groźna.

Na podwórzu więziennem w blasku pochodni i reflektorów wojsko wych stoi około 4.000 więźniów, w najwyższem napięciu nerwów, gotowych w każdej chwili do buntu.

Dokoła nich szeregi wojska z bagnetami na karabinach i karabinami maszynowemi, gotowe w każdej chwili do zgniecenia pierwszej próby buntu czy ucieczki. Za wojskiem tłumy mieszkańców, zbudzonych ze snu przez pożar.

Przyczyną tak olbrzymich rozmiarów katastrofy jest niezwykłe, nawet na amerykańskie stosunki, przepełnienie więzienia w Columbus.

Gmachy obliczone były na 2.000 więźniów, w rzeczywistości znajdowało się ich tam około 5.000.

Ś. † p.

ANTONI PAŃTA

długoletni pracownik „Huty Katarzyna“

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dn. 19-go kwietnia 1930 roku, przeżywszy lat 64.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Leplanki do kościoła parafjalnego na Pogoni, a następnie na cmentarz miejscowy odbędzie się w środę dnia 23 kwietnia o godz. 4 popoł.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów Zmarłego pogrążeni w nieutulonym żalu

Córki, synowie, synowe i wnuczki.

Rozwiązanie sejmu, czy rekonstrukcja gabinetu

WARSZAWA, 22. 4. (wł.) W związku z wizytą premjera Sławka u prezydenta Rzplitej w Spale, obiegały dziś pogłoski, że w najbliższych dniach spodziewać się należy albo rozwiązania ciał ustawodawczych, albo też rekonstrukcji gabinetu w tym sensie, aby prezydent rząd współpracować mógł z sejmem.

* * *

W czwartek odbędzie się posiedzenie przedstawicieli Centrolewu, które zadecyduje o wniesieniu petycji do p. prezydenta, w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmu.

Schwytanie morderców bankiera Centnerszwera.

WARSZAWA, 22. 4. (wł.) Policja, po dwutygodniowem śledztwie wpadła na trop morderców bankiera Centnerszwera i aresztowała sprawców ohydnego mordu.

Są to dwaj bracia Pystkowie i przyjaciel ich niejaki Paweł Stańczyk.

Część zrabowanych pieniędzy odnaleziono.

Pozostałe 15.000 zł., Konstanty Pystka zawiózł do swej kochanki Agaty Pietrzakówny, która nie chce wskazać kryjówki.

Wszyscy osadzeni zostali w więzieniu.

Do policji zgłosił się szofer, który woził morderców w dniu zabójstwa i złożył obciążające bandytów zeznania.

Słonecznie i ciepło.

Na północo-wschodzie chłodnie i deszczowo.

W dniu dzisiejszym nastąpi w dalszym ciągu poprawa pogody i ocieplenie. Na północo-wschodzie kraju największe zachmurzenie, miejscami drobne opady. Słabe wiatry miejscowe.

Poseł Rauscher

naprawiać będzie błędy rządu niemieckiego.

WARSZAWA, 22. 4. (wł.) Poseł Rzeszy niemieckiej w Warszawie, p. Rauscher, który niedawno wrócił z urlopu, odbyć ma konferencje z min. Zaleskim i przewodniczącym delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, min. Twardowskim, w sprawie zmian, jakich Polska domaga się po wprowadzeniu ceł agrarnych.

Harcerze angielscy w Polsce.

WARSZAWA, 22. 4. (wł.) Przybywający w dniu 24 bm. do Polski harcerze angielscy zwiedzą między innemi, Kraków, Ojców, Górny Śląsk i Poznań.

EKSPLOZJA STAREGO POCISKU.

ŁÓDŹ, 22. 4. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na polach wsi Dobrzec, pod Kaliszem wydarzył się wstrząsający grozą wypadek. Jeden z fornali miejscowego majątku niejaki Michał Wojtys, bronując ziemię, natrafił na stary pocisk artyleryjski, który poruszony zębami brony eksplodował z taką siłą, iż konie zostały rozszarpane niemal w kawałki. Wojtysowi natomiast odłamki oderwały rękę oraz rozpruły mu brzuch.

Huk zaalarmował mieszkańców majątku.

W stanie beznadziejnym Wojtysa przewieziono do szpitala im. Trójcy w Kaliszu.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE NA POMORZU.

BYDGOSZCZ, 22. 4. Z polecenia sędziego śledczego aresztowany został w Kościerzynie redaktor „Dziennika Kościerskiego“ Franciszek Mechliński.

Aresztowanego przewieziono do Starogardu, gdzie policja oddało go do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego.

Mechlińskiemu zarzucane są oszustwa przy rewindykacji spadków amerykańskich.

Tragiczny koniec przedstawienia

w menażerji łódzkiej.

ŁÓDŹ, 22. 4. Przy wielkim natłoku świątecznej publiczności odbywało się w łódzkim lunaparku przedstawienie z udziałem tresowanych dzikich zwierząt.

Atrakcją przedstawienia był numer z niedźwiedziem. Początkowo wszystko szło normalnie, w pewnej chwili jednak niedźwiedź rzucił się na pogromcę Maksa Müllera i chwyciwszy w objęcia usiłował zgnieść.

Na pomoc pospieszył personel lunaparku, który zdołał odpędzić niedźwiedzia od ofiary.

Müllera nieprzytomnego z poszarpanemi ramionami i podudziem odwieziono do szpitala.

Wielki pożar w kościele.

110 ofiar wypadku. — Straszne sceny. — Manifestacyjny pogrzeb.

BUKARESZT, 22.4. Wczoraj wieczorem w czasie nabożeństwa w kościele wiejskim w Costesti koło Pitesti wybuchł pożar.

Zgromadzona w kościele ludność, ogarnięta paniką, rzuciła się do jednych drzwi kościoła, które były zamknięte i nie dały się otworzyć. Wiele osób zginęło potratowane w zamieszaniu, reszta spaliła się po zawaleniu się płonących murów.

Wśród ofiar, których ilość obliczają na 100 osób, znajduje się wiele kobiet i dzieci.

O katastrofalnym pożarze w kościele w Bostesti donoszą następujące szczegóły: rozpoznano dotychczas zwęglone zwłoki 110 ofiar pożaru.

Jak przypuszczają, zwłoki około 10 osób, znajdujących się pod zgliszczami, nie da się już rozpoznać. Pożar trwał niespełna godzinę. Większość ofiar pożaru stanowiła młodzież i dzieci. W Costesti niema prawie ani jednej rodziny, którаby nie była pogrążona w żałobie.

W czasie katastrofy wiele osób dostało ataku szału.

W miasteczku na wieść o pożarze rozgrywały się nieopisane w swej grozie sceny. W celu niedopuszczenia do poważniejszych incydentów interwenjowała żandarmerja. Rodzice ofiar katastrofy gromadzą się na cmentarzu. Ministrowie spraw wewn. i opieki społecznej przybyli na miejsce katastrofy, osobiście kierow. organizacją pierwszej pomocy. Ofiary katastrofy pochowane zostaną we wspólnym grobie, wykopanym w miejscu, w którym stał kościół. Kościół, który uległ pożarowi, był zbudowany z drzewa przed 100 laty. Miał on tylko jedno małe wejście i jedno malutkie okno.

Położony był na samym końcu miasteczka. Ogień powstał od świeczek woskowych, wetkniętych w wieńce. O pożarze dowiedziała się ludność miasteczka dopiero od osób, które zdołały uratować się i wszczęły alarm. W płomieniach zginęły całe rodziny.

BUKARESZT, 22. 4. Ofiary tragicznej katastrofy w Costesti pochowane zostały w 40 grobach w taki sposób, że w każdym grobie pogrzebano członków jednej i tej samej rodziny. Ogółem pochowano 110 ofiar. W pogrzebie uczestniczyło około 10.000 osób, w tej liczbie wiele osób, przybyłych z okolic.

PIĘKNA CYGANKA WŚRÓD ŻOŁNIERZY.

WŁOCŁAWEK, 22. 4. Podczas ćwiczeń żołnierzy z 1 baonu 14 p. p. zjawiła się na boisku w godzinach rannych nieznana piękna cyganka i pod pozorem wróżenia z kart rozpoczęła agitację komunistyczną, namawiając żołnierzy do opuszczania szeregów.

Agitację cyganki spostrzegł kapitan z tegoż pułku p. Zawisza, który dał rozkaz natychmiastowego aresztowania komunistki.

Piękną cygankę - agitatorkę przekazano władzom śledczym; jak ustalono nazywa się Zuzanna Waśkowska bez stałego miejsca zamieszkania.

ŚMIERTELNE ZRANIENIE OSZCZEPEM PRZECHODZĄCEGO DZIECKA.

ŁÓDŹ, 22. 4. Tragicznie zakończyły się zawody lekkoatletyczne we wsi Stoki.

Jeden z ćwiczących Ryszard Pudło rzucił oszczepem tak fatalnie, że trafił w szyję przechodzącą 6-letnią Jadwigę Tichter, której oszczep przeszedł na wylot.

Ciężko zranione dziecko w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala.

Zawieszenie wykonania kary i warunkowe zwolnienie

w świetle projektu polskiego kodeksu karnego.

Leży przed nami tak przez prawnictwo polskie oczekiwany projekt kodeksu karnego uchwalony już w drugim czytaniu przez właściwą sekcję komisji kodyfikacyjnej. A kodeks ten naprawdę może być gorąco wyczekiwany, gdyż czas najwyższy usunąć z naszego życia prawnego zmurszałe przepisy karne państw zaborczych.

Już przy przeglądaniu pierwszych stron doniosłego projektu każdy kryminolog, a nawet każdy czytelnik z zainteresowaniem zatrzyma się na 2 rozdziałach. Rozdział IX nosi nagłówek: „warunkowe wykonanie kary“, rozdział X zaś „warunkowe zwolnienie“. A zatem prawodawca polski wprowadza do swego projektu te 2 najpoważniejsze bodaj zdobycze idei humanitaryzmu w prawie karnem. Zawieszenie wykonania kary nie jest u nas czemś nowem, gdyż na terenie b. Kongresówki instytucję tę wprowadziły polskie przepisy przechodnie do kodeksu karnego rosyjskiego, wydane w 1917 roku. A zatem w ciągu lat 13 nasza praktyka sądowa stosuje z jaknajwiększym pożytkiem społecznym dobrodziejstwo zawieszania wyrzeczonej kary. Każdy bywalec sądowej sali rozpraw karnych był nieraz świadkiem, iluż to ludzi zbłąkanych na drogę występku ratuje od ostatecznego upadku sędziowskie prawo zawieszania kary. Statystyki potwierdzają, iż tylko niewielki procent takich skazanych z zawieszeniem brnie dalej po drodze występku, stając się balastem dla społeczeństwa.

W myśl art. 58 projektu, wykonanie kary zawiesić można tylko wtedy, o ile nie przenosi ona 2 lat. Okres zawieszenia trwać może od 2 do 5 lat. Według przepisów dziś obowiązujących granica możliwości zawieszenia jest węższa, a mianowicie zawieszenie możliwe jest tylko wtedy, gdy kara wyrzeczona nie przekracza 6 miesięcy.

Warunkowe zawieszenie wykonania kary stosuje się do osób, co do których przypuszczać należy, że bez wykonania kary, jak mówi projekt, wstrzymają się od popełnienia nowego przestępstwa. W wypadku warunkowego zawieszenia wykonania kary, sąd może oddać skazanego pod dozór ochronny na czas zawieszenia; wykonanie dozoru sąd powierza osobom lub instytucjom, zasługującym na zaufanie. Jeżeli w okresie zawieszenia kary skazany się źle prowadzi, sąd może zarządzić wykonanie zawieszonej kary. Tyle co do zawieszenia kary.

Instytucja przedterminowego zwolnienia, stosowana szeroko w Anglji, jest na naszym gruncie nowsza, gdyż wprowadzona została dopiero w roku 1927 w drodze rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej. Między ujęciem tej instytucji w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej a tekstem ustawy obowiązującej, zachodzi różnica poważna. Władzą, mającą decydować o przedterminowem uwolnieniu skazanego jest w myśl projektu sąd, podczas gdy dziś decydowanie tak doniosłej kwestji przekazane jest czynnikowi administracyjnemu, jakim jest minister sprawiedliwości względnie prokurator.

Skazany może być w myśl projektu warunkowo zwolniony, o ile odbył już nie mniej niż dwie trzecie orzeczonej wyrokiem kary, i o ile można przypuszczać, że wstrzyma się od popełnienia nowego przestępswa. W wypadku warunkowego zwolnienia sąd może oddać skazanego pod dozór ochronny na czas próby.

Jak z powyższych nader ogólnikowych zresztą uwag wynika, projekt polskiego kodeksu karnego wciela integralnie do prawodawstwa naszego najnowsze zdobycze teorji i praktyki kryminalistycznej. Nie przesądzając w niczem ewentualnych zmian i poprawek, jakie w projekcie zajść jeszcze mogą, niech nam będzie wolno wyrazić pogląd, iż prawodawca nasz przez umieszczenie w kodeksie karnym obu omówionych wyżej instytucyj postawił problem walki z przestępczością w płaszczyźnie jedynie racjonalnej i nawskroś nowożytnej.

K. Kl.

Objawy poprawy sytuacji gospodarczej

Bank gospodarstwa krajowego wydał komunikat, który ogłasza co miesiąc o sytuacji w poszczególnych gałęziach gospodarczych Polski. W ub. miesiącu gospodarka narodowa Polski wkroczyła w okres przednówkowy, który jest zwykle połączony z ogólnem napięciem sytuacji ekonomicznej.

W sytuacji gospodarczej Polski zaczęły jednak występować pewne objawy poprawy.

Na rynku pieniężnym nastąpił dalszy wzrost płynności gotówkowej, będący wynikiem zwiększenia się obrotów gospodarczych. Sytuacja banków była w dalszym ciągu korzystna. Przypływ kredytów krótkoterminowych zagranicznych do naszych banków trwał nadal. Również korzystna była sytuacja instytucyj oszczędnościowych, w których postępował dalszy wzrost wkładów.

Trwająca od dłuższego czasu zniżka cen ziemiopłodów, na początku marca uległa zahamowaniu, ustępując miejsca tendencji zwyżkowej. Poprawa cen zboża winna odbić się korzystnie na położeniu rolnictwa, które wobec rozpoczęcia robót wiosennych odczuwało bardzo silny brak środków obrotowych.

Zbyt węgla w kraju, nieco większy niż w miesiącu lutym, nie zdołał jednak wyrównać ubytku w eksporcie, co spowodowało dalsze ograniczenie wydobycia kopalnianego.

W górnictwie naftowem nastąpił dalszy spadek wydobycia ropy.

Dzięki zwiększeniu się eksportu wyrobów żelaznych w ostatnich tygodniach marca głównie do Rosji, wytwórczość hut żelaznych wzrosła.

Niekorzystny stan zatrudnienia w fabrykach włókienniczych uległ poprawie. Zastój panował nadal w przemyśle metalowo-maszynowym, drzewnym, ceramicznym, garbarskim.

W handlu nastąpiło sezonowe ożywienie obrotów, które jednak nie dorównały obrotom w marcu roku ub.

W związku z rozpoczęciem prac sezonowych liczba bezrobotnych od końca marca wykazuje spadek.

Samorządy muszą iść w ślad za państwem.

Doniosły okólnik min. Józewskiego o redukcji budżetów komunalnych.

Min. Józewski wystosował do wszystkich wojewodów doniosły okólnik, w którym zwraca uwagę na konieczność redukcji budżetów samorządów komunalnych.

Okólnik wyraża przekonanie, że wobec osłabienia siły płatniczej ludności samorządy nie zdołają osiągnąć pełnej wysokości preliminowanych wpływów, podobnie jak administracja państwowa nie uzyskała przewidywanych sum z podatków gruntowego, przemysłowego i dochodowego.

Ponieważ redukcja wpływów podatkowych nie jest zjawiskiem przejściowem, lecz trwać będzie dłużej, samorządy powinny pójść w ślady państwa i zredukować uchwalone już budżety. Przy asygnowaniu wydatków powinny one stosować zasadę miesięcznej równowagi budżetowej, t. j. wydawać tylko tyle, ile wpłynie w danym miesiącu.

Oszczędności w budżetach komunalnych powinny być, w myśl poleceń min. Józewskiego, osiągnięte przedewszystkiem w zakresie administracji ogólnej. Okólnik wylicza przykładowo szereg pozycyj, co do których oszczędność jest szczególnie wskazana, jak np. rozmowy telefoniczne urzędowe, podróże służbowe, posługiwanie się samochodami ponad istotną konieczność i t. p.

— Na stosowanie zasad oszczędności w gospodarce komunalnej, — kończy min. Józewski, — będę zwracał uwagę zarówno sam przy nadarzających się mi sposobnościach, jak i przez swoich delegatów przy sposobności lustracji gospodarki związków komunalnych.

Kolejarze protestują przeciwko masowym redukcjom.

Delegacja Z. Z. K. w ministerjum komunikacji.

W ministerjum komunikacji bawiła delegacja związku zawodowego kolejarzy w osobie posłów Kuryłowicza, Kaczanowskiego i Grylowskiego w sprawie

przeprowadzonych redukcyj

na kolejach. Jak wiadomo redukcje te objęły dotychczas

40 tysięcy pracowników.

Istnieje obawa, iż wskutek zmniejszenia się przewozu stosowane będą dalsze redukcje.

Pod nieobecność bawiącego na południu Francji ministra Kühna delegację przyjął wice-minister Czapski, któremu

wręczono memorjał.

W memorjale tym zw. zawodowy kolejarzy domaga się zaprzestania redukcyj. W tym celu należy przenieść na emeryturę kolejarzy wysłużonych, oraz tych co ukończyli

60 lat życia.

Dalej delegacja domagała się wprowadzenia płatnych urlopów wypoczynkowych, których przedtem odmawiało się z uwagi na potrzeby służby. Wreszcie memorjał wskazuje na potrzebę udzielenia kolei

większych kredytów

rządowych na naprawę taboru, konserwację torów itd.

Ze świąt.

Święta minęły. Minął przysłowiony rozgardjasz przedświąteczny minęły kłopotliwe i męczące myśli o zdobyciu gotówki...

Dnie świąteczne były urozmaicone: trochę słońca, trochę deszczu przy akompanjamencie grzmotów i błyskawic.

Kronika policyjna tradycyjnie zanotowała kilka rozpraw z rozlewem krwi, kilku zaś „nagazowanych" osobników spędziło drugie święto w odosobnieniu i osamotnieniu.

Świątynie wypełnione były wiernymi. Wieczorami ludziska bawili się w przepełnionym „Arlekinie", kinach i lokalach publicznych.

Trzeba stwierdzić, że w tym roku więcej pito, niż jedzono, więc i ruch był większy.

Świadczy to bezwątpienia o naszej żywotności, co może być nawet pocieszeniem w tych ciężkich czasach...

KRONIKA

KALENDARZYK

Kwiecień 23 Środa	
	Dziś: Wojciecha
	Jutro: Fidelisa
	Wschód słońca: 4.30
	Zachód „ 18.40

RADJO.

WARSZAWA.

Środa, 23 kwietnia.

11.30. PAT. Przegląd prasy krajowej. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.40. Kom. gospod. 15.00. Kom. harcerski. 15.15. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średn. p. t. „Stefan Żeromski. 15.35. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średn. p. t. „Kongres Wiedeński i epoka kongresów". 16.15. Program dla dzieci z Wilna. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Wśród książek. 17.45. Koncert ork. P. R. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka pocztowa roln. 19.25. Płyty gramof. 19.40. Radjokronika. 19.58. Sygnał czasu z Warszawy. 20.00. Program na dzień następny 20.15. Feljeton Skromne moje marzenia. 20.30. Koncert z Wilna. 21.10. Kwadrans lit. „Przyjaźń na śmierś i życie". 21.25. D. c. koncertu z Wilna. 22.10. Feljeton Tragedja świąteczna mężczyzny. Po feljetonie kom.: meteor i polic. 22.25. Ostatnia fala. 22.35. Kom. PAT. 23.00. Muzyka tan. z Wilna.

KATOWICE.

Środa, 23 kwietnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. T. P. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. „Warszawa i Kraków w roku 1794". 17.45. Koncert popołudn. 18.45. Rozmaitości, program na dzień nast. 19.05. Codzienny odcinek powieściowy 19.20. Gospodyni Śląska. 19.45. Kom. sport. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Kom. Woj. Kom. Tur. 20.05. Skrzynka poczt. 20.30. Koncert z Wilna. 21.10. Kwadrans lit. z Warsz. 21.25. D. c. koncertu z Wilna. 22.10. Feljeton z Warsz. Po feljetonie kom. meteor. z Warsz. oraz program na dzień następny w jęz. franc. 22.35. Kom. PAT. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" „Piekielny Orkan".

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Środa, dnia 23 kwietnia o godzinie 19.30. **Powrót do grzechu.**

Czwartek, dnia 24 kwietnia o godzinie 19.30. **Zemsta Nietoperza.**

Sobota, dnia 26 kwietnia o godzinie 19.30 **Czart i Kasia.**

Niedziela, dnia 27 kwietnia przedstawienie zawieszone.

Z Kielc.

(k) **Piorun zabił robotnika.** Nad Częstochową przeszła burza z grzmotami i piorunami, wyrządzając dotkliwe straty w okolicy.. Na terenie Kawodrzy Dolnej piorun zabił 46-letniego robotnika **cegielni Ignacego Woźniaka.** Tragicznie zmarły osierocił żonę i pięcioro drobnych dzieci. Nadmienić należy, iż przed niedawnym czasem nabył on kawałek gruntu pod budowę domku..

ZYGMUNT RYCHTER

Przed odejściem.

(Z cyklu „Legjony").

A gdy zastuka w drzwi kostucha
Po życie, a na prośby głucha,
Niechaj się z was kto pokłopocze
I ciało złoży na skał zbocze
Złomów tatrzańskich pod smreczyną,
Gdzie wichry szumią, z dolin płyną,
Po turniach mgły się snów zwieszają,
Sablika gęśle zcicha grają,
Wtórem samotna limba płacze,
Że życie ludzkie tak tułacze!
Na znak zaś wbijcie przysadzisty
Krzyż z jodły prosty — Legjonisty!

A gdy wybije już ta chwila,
W której się z ciałem duch przesila
I przyjdzie mi się żegnać z Wami
Najbliżsi krwi mej — sercem, łzami,
Przybądźcież również Wy — po broni
Strzelecka brać z bojowych błoni!
Podajcie uścisk silny — bratni,
Szczery — bo prosty, a ostatni.
A nim zejdziecie w chat opłotki,
Ciśniejcie na grób dwie szarotki
I wyraz „Cześć" tak krótki, czysty,
Skarb niesplamiony Legjonisty!

A Ty — najdroższa — nie płacz po mnie:
Co przyszło — przeszło już niezłomnie,
I może lepiej! — Nie wiesz przecie,
Czy ciężej jest na tamtym świecie,
Płacz raczej, że mi zabrakło siły,
Że prawa losu mię dobiły,
Żem do ostatka nie trwał w zbroi.
Gdzie byli Twoi, a są Moi!
A na grób często schodź w pomroczy,
Niechaj mnie pieszczą Twoje oczy,
Niechaj odczuję uśmiech słodki,
I złóż mi również dwie szarotki
I wyraz „Cześć" — tak krótki — czysty
Jedyną własność Legjonisty!

A ty, mój synu, — śnie mój złoty,
Przyjdź — tylko z własnej swej ochoty!
Przyjdź — czy z dziecięcym ust szczebiotem,
Czy też z młodzieńczym serc polotem,
Czy nawet lat dojrzałych dumą!
Przyjdź w szczęściu — albo z troską kumą,
Której Ci życie nie oszczędzi!
W samotni u stóp moich siadaj
I wyżal, ucisz — wyspowiadaj,
Złóż także duszy swej szarotki
O Jaśku! Synku mój przesłodki!
I wyraz „Cześć" — ten symbol czysty,
Twojego Ojca — Legjonisty!

Krwawa strzelanina w Sosnowcu

Żołnierz postrzelił 8-letnią dziewczynkę.

Onegdaj, o godz. 1.30 po południu, szeregowiec 75 pułku piechoty Ryszard Czarnik, przebywający na urlopie u swych rodziców zam. przy ul. Tabelnej nr. 50 wszczął po pijanemu awanturę z Józefem i Stanisławą Koszerami.

Awantura zamieniła się wkrótce w bójkę. Powodem bijatyki były niesnaski rodzinne, między matką Czarnika, a Stanisławą Koszerową.

W czasie bójki Czarnik schwycił rewolwer ojca i począł strzelać do Koszerów i rodziny Krzyżanowskich i Szostków, którzy poczęli uciekać w stronę ulicy Grzybowej.

Czarnik gonił uciekających, strzelając naoślep i postrzelił znajdującą się na polach między ulicą Grzybową a Tabelną 8-letnią Marjannę Miąskę.

Kula utkwiła jej w prawej ręce poniżej łokcia. Miąska przewieziona została na kurację do szpitala na Pekinie.

Harakiry na ulicy w Będzinie.

Tragiczny epilog świątecznej bójki.

K. Oracz, zamieszkały przy ul. Cynkowej 11 w Będzinie, będąc w stanie podchmielonym wszczął awanturę z Fr. Górą, Paryska 2 i z B. Ozogiem, Kołłątaja 48.

Wszystko skończyłoby się prawdopodobnie spokojnie, gdyby nie to, że zaczepieni przez Oracza dwaj osobnicy również mieli porządnie w „czubie", boć to przecież w święta należy kilka gorzałek wychylić.

Po niejakimś więc czasie awantura zamieniła się w krwawą bijatykę, w czasie której Fr. Góra ze słowami — „ja ci zrobię harakiry" — zatopił nóż w brzuchu Oracza.

Oracz, z jękiem usunął się na ziemię brocząc krwią, z wydobywających się wnętrzności. Góra został aresztowany i odesłany do dyspozycji sędziego śledczego.

Oracza w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Z Sosnowca.

(s) **Bezrobocie się zmniejsza.** Według danych PUPP. w Sosnowcu, w ubiegłym tygodniu, liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 350 osób. Cementownia Wysoka uruchomiła pracę, przyjmując 400 robotników.

Z Będzina.

(b) **Narodowa organizacja kobiet.** Narodowa organizacja kobiet w Będzinie w dniu 24 tj. w czwartek na Górze Zamkowej urządza dla swych członkiń święcone jajko.

(b) **Śmierć dziecka pod kołami taksówki.** W drugi dzień świąt wielkanocnych, na Ksawerze pod Będzinem zdarzył się tragiczny wypadek przejechania przez autodorożkę 5-letniej Helenki Zalewskiej, zamieszkałej przy rodzicach, ul. Ksawerowska 28.

Wypadek nastąpił w chwili, kiedy dziewczynka przebiegała jezdnię, chcąc się dostać na drugą stronę ulicy.

Dziecina doznała pęknięcia czaszki. Przewieziona do szpitala św. Barbary w Dąbrowie, po pewnym czasie życie zakończyła.

Autodorożką kierował sam jej właściciel Wł. Gębczyński (Ogrodowa 10), wiozący gości weselnych.

(b) **Samobójstwo się nie udało.** M. Szlachta, lat 38, prostytutka, zamieszkała przy ul. Modrzejowskiej 83, będąc w stanie silnego rozdrażnienia nerwowego napiła się esencji octowej.

Desperatkę przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie po przepłokaniu żołądka czuje się dobrze.

Z Czeladzi.

(c) **Jak spędzono święta.** W czasie świąt na każdem nabożeństwie kościół zapełniały rzesze wiernych Przy grobie Chrystusa trzymali wartę strażacy, harcerze i sokoli. Wieczorami zaś sala kina „Czary" rozbrzmiewała gwarem publiczności, licznie przybyłej na urozmaicony program świąteczny. Naogół bawiono się wesoło. Nie obeszło się jednak bez bójek i awantur, za które zostali pociągnięci do odpowiedzialności: Roch, Stara - Kolonja 12; Chołaj, Węgroda 20, Stefan Jurczyński, Milowicka 2 i Józef Pakusiewicz, Szpitalna 17.

Na liście awanturujących się znalazła się również rodzina Kucembów, Piaski, Focha 1, za pobicie J. Barana, brata Kucembowej.

(c) **Z miejskiej komisji p. w. i w. f.** Na ostatniem plenarnem zebraniu miejskiej komisji p. w. i w. f. zatwierdzono opracowany przez zarząd program prac i preliminarz budżetowy na rok 1930-31 Zatwierdzony budżet w dochodach i rozchodach wynosi około 4.000 zł. Na dochody składa się: subsydjum od powiatowego komitetu p. w. i w. f., magistratu i kopalni, oraz dochody z urządzonych imprez. W rozchodach największe sumy przewidziane są na budowę boiska, strzelnicy małokalibrowej, kupno sprzętu sportowego i organizację kursu boksu wraz z zaprawą zimową.

(c) **Rekordowa ilość ślubów.** W drugi dzień świąt Wielkiejnocy w kościele parafjalnym w Czeladzi, zostało zawartych 30 związków małżeńskich. Liczba udzielonych ślubów w tym dniu jest liczbą rekordową w parafji czeladzkiej.

Nadużycia urzędnika w starostwie będzińskiem:

W dniu wczorajszym starosta Boxa zawiesił w urzędowaniu urzędnika starostwa, Władysława Sławińskiego, pełniącego obowiązki referenta wydziału dla spraw bezpieczeństwa publicznego na powiat będziński.

Wł. Sławiński dodatkowo pełnił obowiązki administratora domów państwowych, znajdujących się w naszym powiecie.

Okazało się, że Sławiński z zainkasowanych pieniędzy za komorne każdomiesięcznie przywłaszczał sobie pewną sumę, co w rezultacie przy sprawdzaniu ksiąg zostało ujawnione, przyczem stwierdzono brak 6.890 zł., które to Sławiński zainkasował, a nie wpłacił do kasy skarbowej.

Sprawę tę starostwo skierowało do prokuratora.

Katastrofa automobilowa pod Czeladzią.

W drugi dzień świąt Wielkanocnych około godziny 2 popołudniu obok cmentarza w Czeladzi, na skrzyżowaniu ulic Górnej-Węgrody z ulicą Nowopogońską zderzyły się dwie autodorożki, pędzące

„pełnym gazem“,

Taksówki wracały z pod kościoła w Czeladzi, gdzie odwoziły gości weselnych na ślub i wracały, dążąc po nowych pasażerów na Piaski.

Uderzenie było tak silne, że obydwie taksówki po wywróceniu

paru koziołków

znalazły się o kilkanaście metrów jedna od drugiej.

Prowadzący taksówki szoferzy: Stefan Pawelec, Piaski 25 i Stefan Wiśniewski, Katowice, plac Mikułowski 3 wyszli z katastrowy na cało tylko jadący w taksówce Pawelca, Józef Lotko odniósł ogólne

potłuczenie ciała.

Ofiarę katastrofy przewieziono do szpitala, przejeżdżającym autobusem p Haintzego.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej J. Lotko uczuł się zdrów i udał się na wesele na Piaski.

Przez długi czas na miejscu katastrofy gromadziły się tłumy ludzi, komentując szczęśliwe zakończenie się katastrofy.

Echa krwawych wypadków w Zawierciu.

Trzy ofiary strzelaniny. — Magistrat uruchamia roboty publiczne.

Przeprowadzone szczegółowe śledztwo po krwawych wypadkach w Wielki Piątek w Zawierciu, stwierdziło, że ofiarą strzelaniny padł niejaki Majer Krakowski (Marszałkowska 20), który został ugodzony kulą rewolwerową.

Kierunek strzału świadczy, że padł on z tłumu. Z odwiezionych do szpitala rannych w czasie krwawych zaburzeń zmarli w sobotę w szpitalu kasy chorych, Władysław Podsiadło (G. Śląska 53) rana postrzałowa brzucha i Marjan Wnuk (11-go listopada) rana postrzałowa wątroby.

Wczoraj w obecności sędziego śledczego odbyła się sekcja zwłok.

Jak wreszcie śledztwo ujawniło ostatecznie winę za wywołanie krwawych awantur ponoszą tylko żywioły wywrotowe t. j. komuniści.

W czasie całej akcji widać było na czele tłumów prawie samych młokosów lat 16 — 18, jakoteż i osobników, którzy osobiście z żądaniami bezrobotnych nic nie mają wspólnego. Na ogół doprowadzono do komisarjatu 57 osób, z których 32 są postawione w stan oskarżenia, 11 z nich aresztowano, reszta zaś została zwolniona. Między innemi aresztowano za podburzanie tłumu przybyłego na urlop żołnierza 3 pułku ułanów z Tarnowskich Gór Piotra Koclęge, którego przekazano władzom wojskowym. W mieście panuje spokój.

Magistrat wczoraj od rana przystąpił do przyjmowania bezrobotnych do pracy. Do czwartku ma być przyjętych 700 ludzi.

Z Dąbrowy.

(d) **Smierć pod wozem.** W ub. sobotę, po poczynieniu zakupów świątecznych jechał wozem z Sosnowca do kol. Niemce Klemens Stępień, lat 60. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn konie poniosły wóz do przydrożnego rowu napełnionego wodą, który wywrócił się i przygniótł Stępnia tak nieszczęśliwie, że ten wkrótce zmarł.

(d) **Kradzież wódek.** W ub. sobotę nieznani sprawcy dostali się do składu Ignacego Lorenca w Gołonogu i skradli sporą ilość rozmaitych wódek na sumę 693 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Wystawa owadów w Zawierciu.** W czasie od 10 — 15 maja, w głównej sali domu ludowego odbędzie się wystawa owadów miejscowej przyrodniczki, p. Michaliny Isaakowej. Eksponaty zawierają 15000 owadów krajowych i 10 tys. owadów egzotycznych z Ameryki Południowej, zebranych przez p. Isaakową własnoręcznie w dziewiczych lasach Parany.

Oprócz działu owadów wystawione będą wyroby trzcinowe indjan „Coroados“, na terenach których p. Isaakowa przebywała kilka miesięcy.

Na wystawie znajdą się również czaszki najciekawszych drapieżników dziewiczej puszczy, skórki jadowitych żmij (w tej liczbie grzechotnika), gniazda, kolibry.

(z) **Pożar.** Wczoraj w nocy, we wsi Poręba, w zabudowaniach Józefa Drabka powstał pożar, który strawił dom mieszkalny i 2 stodoły, powodując straty na 8000 zł. Jak ustaliło dochodzenie ogień zaprószyli pijani goście Drabka, którzy zabawiali się u niego na odbywających się chrzcinach.

Z Myszkowa.

(m) **Obchód 3 maja w Myszkowie.** Odbyło się zebranie w celu utworzenia komitetu obchodu 3 maja w Myszkowie.

Posiedzenie zagaił p. Jan Rajchel, wójt gminy, proponując na przewodniczącego zebrania p. Zygmunta Olszewskiego, który dziękując za wybór prosił o wybranie komitetu, składającego się z 5 — 7 osób. Zebrani wyrazili zgodę, powołując w skład komitetu: pp.: Jana Rajchla, wójta gminy, dra Melcera, Jana Uchnasta, Adama Czekalińskiego, Franciszka Książka i Jana Szwanke, upoważniając jednocześnie komitet do opracowania programu obchodu.

W tymże dniu odbyło się posiedzenie komitetu. Na przewodniczącego powołano p. Franciszka Nadrowskiego. Na posiedzeniu tem został opracowany następujący program obchodu:

2 maja capstrzyk przy udziale organizacyj mundurowych; 3 maja o godzinie 9-ej zbiórka wszystkich organizacyj, obywateli i szkół u zbiegu ulic Kościuszki i Bauerertzów, wymarsz do kościoła na nabożeństwo, przemówienie na rynku, defilada organizacyj mundurowych i rozwiązanie pochodu. Wieczorem w sali domu ludowego fabryki papieru akademja. W dniu 3 maja postanowiono urządzić sprzedaż znaczka na „dar narodowy“. Na przewodniczących sekcyj zaproszono pp.: Franciszka Nadrowskiego, technicznej, Jana Uchnasta, dekoracyjnej, Franciszka Książka zbiórki ulicznej i na mistrza pochodu zaproszono p. Stanisława Trząskiego.

(m) **Skazaniec.** 21 kwietnia, w sali domu ludowego przy fabryce papieru, staraniem wydziału społeczno - wychowawczego przy radzie nadzorczej w Myszkowie został odegrany dramat p.t. „Skazaniec“ i 2 aktówka pt. „Swaty“. Dochód z przedstawienia przeznaczono na cele wydziału społecznego.

(m) **Zawody piłki nożnej.** 21 kwietnia na boisku firmy „B-cia Bauerertz“ w Myszkowie odbyły się koleżeńskie zawody piłki nożnej między C. K. S. Częstochowa i K. S. Myszków. Wynik na korzyść Myszkowa w stosunku 1:0.

Z Olkusza.

(ol) **60-letnia staruszka złodziejką.** Policja olkuska zatrzymała 60-letnią Julję Starczyńską ze Skały za kradzież kiełbasy w dniu 18 b. m. ze straganu Bigaja w Olkuszu. Święta spędziła staruszka w areszcie olkuskim, gdzie została osadzoną do sprawy sądowej.

(ol) **Za oszustwo.** Kierownik olkuskiej firmy „Djabolo“ zameldował na posterunku o oszustwie popełnionem na szkodę tej firmy przez agenta Janika z Olkusza, którego sąd grodzki zatrzymał w areszcie do złożenia 500 zł. kaucji. Janik oskarżony jest o przywłaszczenie zainkasowanych pieniędzy za sprzedane maszyny do szycia.

HRABIA MONTE CHRISTO.

273.

Od tego czasu jednak zmieniło się bardzo wiele w duszy mojej. A świadomość złych czynów popełnionych tkwi w sercu i umyśle jak rana, zatrutą dana strzałą. I wyrzucamy sobie: dlaczego postąpiliśmy tak właśnie, gdy można było inaczej: dostojniej, uczciwiej, lepiej?... Tak cierpią umysły męskie. Wy, panie, przeciwnie. Bardzo rzadko doznajecie wyrzutów sumienia. Być może dlatego, iż bardzo rzadko działacie według własnej woli; wszystkie postępki wasze nieomal zawsze są wam narzucone, przez wolę silniejszą, męską; błędy więc zawsze są prawie zawsze wynikiem występku innych.

— Czy tak jest, jednak, czy inaczej, to błąd, który ja popełniłam, był błędem moim własnym i poniosłam za niego wczoraj karę bardzo ciężką.

— Biedna ty jesteś, —rzekł de Villefort ściskając silnie dłoń swej byłej przyjaciółki — kara jaka cię spotkała była ciężka, jednakże...

— Co?

— Jednakże muszę ci, pani, powiedzieć: zbierz wszystką swą odwagę, całą moc duszy, bo do tej chwili nie znasz jeszcze sprawy tej w całości.

— Boże wielki!... zawołała pani Danglars z przerażeniem — cóżby jeszcze być mogło?

— W sprawie tej pani widzisz tylko przeszłość, przeszłość mroczną i posępną, gdy tymczasem może mieć ona przyszłość... przyszłość jeszcze bardziej ponurą, okropną, krwawą nawet.

Baronowa, znając zimną krew de Villeforta przeraziła się tem jego uniesieniem tak dalece, że mimowoli otworzyła usta do krzyku, głos jednak zamarł jej w piersiach.

— Jakim sposobem ta przeszłość zmartwychwstała? — zawołał de Villefort — jakim sposobem z głębi grobu wyszła na świat? — pojąć nie mogę.

— Prosty wypadek, niestety, to sprawił — powiedziała Herminia.

— Wypadek!... o nie! W takich razach niema wypadków.

— A czyż nie był to wypadek, że hrabia Monte Christo nabył ten sam dom właśnie? Czyż nie wypadek sprawił, że w ogrodzie kopać kazał?... by na powierzchnię ziemi wydobyć szczątki biednej dzieciny mojej?

— Otóż jestem zmuszony powiedzieć pani, że hrabia Monte Christo nie mógł znaleźć przy kopaniu ani skrzynki okutej, ani też szkieletu nowonarodzonego dziecka, ponieważ pod temi drzewami, w ogrodzie tym, nie było ich wcale. I to jest właśnie najokropniejsze.

— Nie było ich wcale? — powtórzyła pani Danglars, wlepiając wzrok osłupiały w twarz prokuratora królewskiego, w spojrzeniu którego malował się najokropniejszy przestrach. Nie było wcale?... powtórzyła raz jeszcze, jakby chciała z dźwięku słów tych uchwycić lepiej, dokładniej pojąć myśl, słowami temi wyrażoną.

— Nie — potwierdził de Villefort, opuszczając czoło na ręce skrzyżowane, na stole leżące — nie było ich tam, nie było!...

— Czyż nie w tem miejscu pochowałeś nasze dziecię? Tak przecież mówiłeś... Dlaczegóż mnie oszukiwałeś?... W jakim celu?... powiedz pan!

— Owszem, pochowałem je tam w ogrodzie i w miejscu w którem ci mówiłem. Posłuchaj jednak, pani dalej, posłuchaj, a użalisz się nade mną niewątpliwie.

— Ach, mój Boże!... jakże okropnie mnie pan dręczysz i przerażasz. Mów pan jednak, słucham.

— Pamiętasz może, jak się skończyła ta noc okropna, kiedyś na łóżku leżała nieomal konająca, w tym adamaszkowym pokoju, a ja — niemniej drżący i skołatany, oczekiwałem chwili twego rozwiązania. Dziecina przyszła nakoniec na świat, lecz oddano mi je w ręce bez oddechu, martwe, jak się zdawało.

— Pani Danglars porwała się z krzesła, jakby prądem elektrycznym rażona.

— Myśleliśmy, że nie żywe — de Villefort powtórzył — włożyłem więc ciałko do skrzynki, poszedłem do ogrodu, wykopałem dół i pospiesznie pogrzebałem. Zaledwie zdążyłem zasypać skrzynkę ziemią, w pierś mą ugodził nóż Korsykanina, który kiedyś zaprzysiągł mi zemstę. Uczułem straszliwy ból, chciałem krzyknąć, lecz w tejże chwili straciłem przytomność i padłem na ziemię. Nigdy nie zapomnę, jak ogromny wielkiego serca dałaś wtedy dowód, gdy sama konająca nieomal, wyszłaś niemniej do ogrodu, by mnie szukać, a potem ratować. Dzięki twym staraniom jedynie wróciłem do życia wtedy.

— Po paru dniach wróciłaś do domu swego, ja zaś jako powód rany podałem pojedynek. Nad wszelkie spodziewanie tajemnica pozostała przy nas.

c. d. n.

Ani męża, ani mieszkania!

Jak ludzie zdobywają dach nad głową?

Do jakich sposobów uciekają się dzisiaj różni ludzie i jak nie przebierają w środkach, aby zdobyć

dach nad głową,

niech posłuży za przykład następujący wypadek i będzie nauką dla wielu tych niewiast, które w swej tęsknocie do raju małżeńskiego zbyt łatwowiernie ulegają czułym słówkom i zapewnieniom mężczyzn

Oto pani G. z Bydgoszczy wniosła do sądu skargę przeciw niejakiemu Bronisławowi Z., jego żonie Katarzynie Z. oraz przeciw właścicielce realności przy ul. Gdańskiej 47 p. Ch. Według tej skargi sprawa przedstawia się następująco: Pani G. wynajmowała w realności przy ul. Gdańskiej 47, mieszkanie składające się

z trzech pokoi i kuchni,

za które płaciła czynsz regularnie, każdego miesiąca zgóry.

Pewnego dnia zjawił się w jej mieszkaniu jakiś nieznany mężczyzna, a przedstawiwszy się za Z., prosił o wynajęcie mu pokoju, mówiąc przytem że żyje w rozwodzie z żoną.

Pani G., będąc samotną, zdecydowała się odnająć pokój sublokatorowi, który też u niej zamieszkał Wkrótce między gospodynią, a sub lokatorem zadzierżgnięte zostały nici sympatji, które ich zbliżyły do siebie. Stosunek ten trwał przez czas dłuższy, aż pewnego dnia sublokator pod pozorem zawarcia z nią małżeństwa, zaproponował jej, aby sprzedała meble i wyjechała z nim do Wyrzyska.

gdzie wezmą ślub

i zamieszkają na stałe. Ponieważ i matka sublokatora namawiała ją do zwinięcia mieszkania, przeto pani G. nie mając najmniejszych wątpliwości, co do zamiarów narzeczonego wezwała pewnego poranku handlarzy i sprzedała im wszystkie swoje meble.

Załatwiwszy się w ten sposób, spakowała garderobę i udała się wraz z narzeczonym do Wyrzyska, gdzie już wszystko miało być przygotowane do ich ślubu.

W Nakle jednak, kiedy wyszli z pociągu na peron, napadła nagle na p. G. żona Z., która już tam oczekiwała na rywalkę i

srodze ją poturbowała.

Wobec tej awantury, polecił G. jechać samej do Wyrzyska, zapewniając, że wkrótce za nią tam przybędzie. Gdy jednak minął dzień i drugi, a narzeczony nie przybywał, G., tknięta jakiemś niedobrem uczuciem, wsiadła do pociągu i wróciła do Bydgoszczy, udając się wprost do swego mieszkania przy ul. Gdańskiej. Jakież jednak okropne musiało być jej rozczarowanie i zdziwienie, kiedy zastała swe mieszkanie zajęte już przez Z.,

jego żonę i dzieci.

Wówczas widząc, że padła ofiarą wyrafinowanego podstępu, udała się do gospodyni realności p. Ch., żądając zwrotu mieszkania. Gospodyni jednak oświadczyła jej, że Z uważa obecnie za lokatora nie ją Wobec tego nie pozostawało jej nic innego do zrobienia, jak szukać sprawiedliwości na drodze sądowej, co też G. uczyniła.

Obecnie G. mieszka jako sublokatorka w jednym z domów przy ulicy Dwernickiego. Nie zdobyła męża i straciła mieszkanie.

Spożycie zepsutych jaj gęsich

Spowodowało śmierć 2 osób i chorobę całej rodziny.

We wsi Starszów pod Piotrkowem zderzył się dziwny wypadek zatrucia, który pociągnął za sobą

dwie ofiary w ludziach.

Zona włościanina Łukasika nie chcąc warnować jaj gęsich, które leżały przez pewien czas pod ptakiem, wbiła je do ciasta, z którego zrobiła kluski.

Po spożyciu klusek cała rodzina złożona z sześciu osób

ciężko zachorowała.

Jan Łukasik i jego 17-letni syn Stanisław zmarli przed przybyciem lekarza.

Pozostałe cztery osoby w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Piotrkowie.

Po smutnych wypadkach w Olkuszu.

Wzmożona działalność komunistów.

Zaraz po znanych i smutnych wypadkach w Olkuszu, poczęły się pokazywać w Olkuszu różne indywidua, wykorzystujące dla swych celów nieszczęście robotników.

W takich wypadkach policja jest przewidująca i bacznie śledzi za ludźmi nowymi, przybyłymi do miasta.

Onegdaj na rynku olkuskim został aresztowany osobnik, lat około 40, podający się za Jana Goździńskiego z Grudziądza, który namawiał robotników fabryki „Olkusz“ do

niszczenia maszyn i urządzeń fabryki,

dowodząc, że w ten sposób zmusi się zarząd do uruchomienia fabryki.

Obciążające zeznania przeciwko temu osobnikowi, złożyło 4 robotników. Rzekomy Goździński, który nie posiadał przy sobie żadnych dowodów osobistych, oddany został do dyspozycji

prokuratora w Sosnowcu.

Również do Olkusza przyjechał

Josek Kwasiński z Będzina,

karany już za działalność antypaństwową dwuletniem więzieniem.

Josek nie miał odwagi agitować na rynku, zebrał sobie więc swoich sympatyków i udał się z nimi do pobliskiego lasu pod Czarną Górę. Niestety, policja pomieszała szyki komunizującego młodzieńca i zaaresztowała go, pomimo, że przyjechał on tylko wynająć

mieszkanie na letnisko pod Czarną Górą.

Nieostrożny Josek zaraz pierwszej nocy, na świeżo obielonej ścianie aresztu, wypisał ołówkiem hasła komunistyczne.

Pozatem bawił w Olkuszu poseł komunistyczny, Rożek.

Czując się jednak tu niepewnie opuścił Olkusz.

W fabryce wolbromskiej

robotnicy postanowili usunąć dyrektorów.

Na jednem z zebrań robotników w Wolbromiu zapadła uchwała usunięcia dyrektorów fabryki „Wolbrom“ Melichara i Wittego, za wrogie stanowisko względem robotników.

Zamiaru tego jednak nie wykonano, gdyż policja zagroziła przykremi konsekwencjami na wypadek jakichkolwiek ekscesów, z drugiej strony zarząd fabryki zagroził zamknięciem fabryki, wobec czego delegaci robotników zagwarantowali spokój w fabryce.

GIEŁDA.

Warszawa, 22.4.

Warszawa dol. 8,88¾ – 8,89
Londyn 43,36¼
Paryż 34,95½
Wiedeń 125,67
Praga 26,4 ¾
Włochy 46,78½
Belgja 124,8[illegible]
Szwajcarja 172,90
Kopenhaga 238,80
Stokholm 239,78
Berlin 212,81
Dol. Warsz. pł. obr. 8,59
[illegible]% Poż. Dolarowa 75,75—76,25
4% Poż. Inwestycyjna 12[illegible],50
4½% Ziemsk. Kredyt [illegible]4,75—55,00—54,75
Tendencja: niejednolita

AKCJE

Warszawa, 22.4.

Bank Polski 170,[illegible] – 175,50—172,25
Siła i Światło 105,00
Chodorów 146,—
Cukier 30,0[illegible]—30,25—30,—
Węgiel 52,[illegible]0
Lipop 25,50
Modrzejów 9,75—9,50
Ostrowieckie 70,00—69,—
Parowozy 20,—
Radzki 22,75
Starachowice [illegible]0,—
Haberbusz 108,00
Tendencja: niejednolita.

Oburzające zajście w hotelu Europejskim w Warszawie.

Jedyny argument na bezczelne zachowanie się obcokrajowca w Polsce.

Kawiarnia hotelu Europejskiego w Warszawie była terenem oburzającego zajścia

Przed kawiarnię zajechała taksówka, z której wysiadł elegancko ubrany mężczyzna, lat około 30.

Po chwili między pasażerem, a szoferem wynikła sprzeczka, o tyle niezwykła, że pasażer mówił po francusku a szofer po polsku przyczem jegomość

mówiący po francusku,

zachowywał się niezwykle wyzywająco.

Wreszcie pasażer wszedł do lokalu a szofer pośpieszył za nim.

Nagle wszyscy goście kawiarni usłyszeli w języku francuskim rzucone słowa:

— **Polacy to jedna banda!**

W tej chwili do francuza podszedł p. K., oficer rezerwy marynarki wojennej i rzekł opanowanym głosem do francuza:

„Niech pan będzie ostrożny w wyrażeniach, bo jest pan rozumiany"

Na to francuz zaperzony jak kogut:

— A co panu do tego, mówię, co uważam za stosowne".

Lecz oficer oświadczył stanowczym głosem:

— „Zabraniam panu obrażać polaków".

Zacietrzewiony francuz, czerwony ze złości, wrzasnął: „Milczeć" i zamierzył się ręką na p. K.

Lecz w tej chwili

odgłos siarczystego policzka

przerwał ciszę; jaka panowała w hallu.

Pan K. w sposób radykalny, ale stanowczy poskromił francuza.

Francuz korzystając z ogólnego zamieszania, wymknął się pospiesznie na ulicę.

Mecz piłki nożnej z przed 400 lat.

3 maja b. r. we Florencji odbędzie się niezwykły mecz piłki nożnej. Mecz odbędzie się według zasad gry w piłkę nożną z przed... 400 lat. Albowiem w wiekach średnich gra w piłkę nożną była rozpowszechniona w całych Włoszech i cieszyła się ogromną popularnością, dopiero później uległa zapomnieniu, aby wrócić do Włoch, jako gra angielska.

Oczywiście, że zasady gry przed 400 laty były zupełnie inne i na tem właśnie polegać będzie oryginalność florenckiego meczu. Każda drużyna graczy składać się będzie nie, jak obecnie, z 11, lecz z 27 graczy, którzy wystąpią na boisko nie w koszulkach sportowych lecz w ówczesnych kamizelkach, bogato haftowanych złotem i srebrem.

Mecz obecny urządzany jest na pamiątkę sławnego meczu w dniu 3 maja 1530 roku, kiedy Florencja oblegana była przez Filipa Orańskiego. Wówczas to komendant Florencji, Francisco Ferruci zorganizował na placu św. Krzyża „przedśmiertny mecz", któremu przyglądały się z sąsiednich wzgórz wojska Filipa. Ten mecz w obliczu wroga uratował Florencję i Filip widząc, że załoga miasta, o której sądził, że jest ostatecznie wyczerpana i lada chwila podda się, urządziła mecz, nabrał przekonania, że widocznie do Florencji przedostała się wieść o zbliżającej się odsieczy — odstąpił od oblężenia. (R. C.).

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie.

SZKOŁA kroju pasowania i modelowania, prof. paryskiej akademji Kaz. Lewańskiego przyjmuje zapisy na nowy kurs. Sosnowiec, Deblińska 7, front, 2-gie piętro.

Kupno i sprzedaż.

PIWIARNIA dobrze prosperująca w dobrym punkcie do sprzedania zaraz, z powodu wyjazdu. Grodziec, dom p. Godeckiego.

DRUT kolczasty, szyny budowlane, rury gazowe i kotłowe, używane żelazo płaskie, okrągłe, oraz blachy poleca firma H. Pfeffer w Będzinie, Małachowskiego nr. 33.

SPRZEDAM otomanę, kozetkę. Sosnowiec. Kołłątaja 10, oficyna, II piętro.

SPRZEDAM harmonję stoliczkową o dwuch nóżkach, tanio. Sosnowiec, Kościelna 14.

MASZYNĘ bębenkową gabinetową z czterema szufladami do szycia i haftu, haftu nauczę, zwykłą bębenkową tanio sprzedam na dogodnych warunkach, krawiecką bębenkową za 240 zł. Sosnowiec - Pogoń, Orla 4, obok komisarjatu.

POSADY I PRACE

POSADĘ najłatwiej otrzymasz ukończywszy Kursy Samochodowe Inżyniera Klebera, Sosnowiec, Warszawska 22 Zawiercie, 3-go Maja 21. Nauka rano lub wieczorem. Nowe sześciocylindrowe samochody. Własne warsztaty. Spłaty ratami. Zapisy codziennie.

UWAGA KANDYDACI NA KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH! Kursy Inżyniera Klebera szkolą na zdolnych szoferów - mechaników. Własne warsztaty. Nowe sześciocylindrowe samochody. Długoterminowe spłaty ratami. Zapisy codziennie. Sosnowiec, Warszawska 22. Zawiercie, 3-go Maja 21. Bielsko Biała. Nad Niwką 52.

PRZYJMĘ spólnika do dobrze prosperującego interesu z kapitałem 6 do 7 tysięcy złotych, zarobek roczny bardzo dobry. Warunki według umowy. Wiadomość w filji „Expresu Zagłębia" w Dąbrowie.

URZĄD Gminy Mierzęcice poczta Siewierz poszukuje praktykanta biurowego z 6 klasowem wykształceniem gimnazjalnem, ładnym charakterem pisma i ukończoną służbą wojskową. Wynagrodzenie w pierwszym roku 100 zł. miesięcznie. Zgłaszać się osobiście ze świadectwami do dnia 30 kwietnia r. b.

POSZUKUJĘ uczenicy do krawieczyzny. Pogoń, Florjańska 20.

Zgubione dokumenty

LESZCZYŃSKA Stanisława zgubiła dowód osobisty, wydany we Francji i kartę Indyta i zaświadczenie pracy wydane we Francji.

GRABOWSKI Wincenty zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Chęciny.

NACHA Rybnicka zgubiła patent na galanterję, V kategorji, wydany przez izbę skarbową w Sosnowcu.

WNUK Wiktorja zamieszkała w Łazach zgubiła dowód tożsamości osoby Nr. 89472 wydany przez warszawską dyr. kolejową.

WIDERA Władysław zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez Sosnowiec.

RÓŻNE.

Zarząd kursów samochodowych Inż. Klebera Zawiadamia uczniów i zainteresowanych, że egzaminy odbędą się 27 kwietnia bm.

ZA wszelkie długi zaciągnięte przez żonę moją Wandę z Kluzów Wiśniewską zamieszkałą we wsi Antoniów, gmina Wojkowice - Kościelne, nie odpowiadam i płacił nie będę, od dnia 1 kwietnia b. r. Mieczysław Wiśniewski, Wojkowice - Kościelne, Antoniów.

PRZYJMUJĘ reperację rowerów i wynajmuję na godziny. Sosnowiec, Kołłątaja 1, Burgała.

OGŁOSZENIE. Browning zgubiony w pociągu kl. II, proszę znalazcy o zwrócenie do kasy biletowej Ząbkowice za wynagrodzeniem.

ZAWIADOMIENIE. Towarzystwo pożyczkowo oszczędnościowe w Ząbkowicach (w likwidacji) zawiadamia wszystkich członków - uczestników udziałowców, że w dniu 27 kwietnia 1930 r. o godz. 13 w lokalu Towarzystwa odbędzie się ogólne zebranie członków celem wyboru 3 członków rady nadzorczej i 1 zastępcy, przyjęcie sprawozdania z przerachowanych wierzytelności i zobowiązań. W razie nie przybycia wymaganej ilości członków, powtórne zebranie odbędzie się 11 maja 1930 r. o godz. 13, które uznane zostanie za prawomocne bez względu na ilość przybyłych. Imienne zawiadomienia rozsyłane nie będą z powodu braku adresów wielu członków.

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilczur. Jest do odebrania za zwrotem kosztów Sosnowiec, Podjazdowa 2, Mikuła.

ZA długi poczynione przez żonę moją Antoninę z Ziębów oraz weksle wystawione przez nią na moje nazwisko nie odpowiadam i płacił nie będę. Piotr Żak, Czeladź, Szpitalna 46.

OSTRZEŻENIE.
Ostrzega się przed nabyciem lokalu w posesji mojej od Jana i Zofji Wasilewskich, przy ulicy 1-go Maja L. 14. Bolesław Koss.

KONKURS. Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu ogłasza konkurs na roboty murarskie i malarskie projektowane w sezonie 1930 r. Firmy zainteresowane zgłoszą się do Wydziału Zakupów, ul. Kołłątaja 17 w celu otrzymania szematów do złożenia ofert. Oferty składać należy na ręce p. Komisarza Kasy, ul. Sadowa Nr. 6 najpóźniej do dnia 30 kwietnia 1930 r.

OGŁOSZENIE. Zginęło zezwolenie na kupno krótkiej broni, wydane przez starostwo Pińczowskie w dn. 30.I. 1930 r. Nr. 126037 123-2 na nazwisko Marji Tymańskiej w Kobylnikach, powiat Pińczów, które unieważniam.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-94